

## **Homilia Ojca Świętego wygłoszona podczas Ceremonii Powitania, Barangaroo, 17 lipca 2008**

**Drodzy Młodzi,**

Z ogromną radością witam Was na nabrzeżu Barangaroo, w okazałym porcie Sydney znanym ze słynnego mostu i budynku Opery. Wielu z Was pochodzi stąd, z terenów pustynnych lub z dynamicznych wielokulturowych środowisk australijskich miast. Część z Was przybyła tutaj z licznych wysp Oceanii, a część również z Azji, Środkowego Wschodu, Afryki oraz obu Ameryk. Są tu również tacy, którzy, jak ja, przybyli z odległej Europy! Nieważne skąd jesteście, najważniejsze, że jesteście w końcu tutaj w Sydney. Jesteście tu na tym świecie razem, jako wielka Boża rodzina, jako uczniowie Chrystusa umocnieni Jego Duchem, aby świadczyć wszystkim o Jego miłości i prawdzie!

Na początku pragnę podziękować Starszyźnie Aborygenów, którzy powitali mnie przed wejściem na pokład łodzi w zatoce Rose Bay. Jestem głęboko poruszony faktem, iż mogę stać na Waszej ziemi, biorąc pod uwagę całe cierpienie i niesprawiedliwość, jakiej ten łąd doświadczył, lecz mając również świadomość uzdrowienia i nadziei, która się obecnie rodzi przynosząc chlubę wszystkim obywatelom Australii. Natomiast młodym rdzennym mieszkańcom – Aborygenom, mieszkańcom wyspy Torres Strait oraz Tokelau pragnę wyrazić moje podziękowania za wzruszające powitanie. Przekażcie ode mnie płynące z głębi serca pozdrowienia swoim rodakom.

Pragnę również podziękować Kardynałowi Pellowi, Kardynałowi Ryłko, Arcybiskupowi Wilsonowi za ciepłe słowa powitania. Zdaję sobie sprawę, że Wasze odczucia mają odbicie w sercach tych młodych ludzi zebranych tutaj dziś wieczorem, a więc dziękuję Wam wszystkim. Patrząc na Was stojących przede mną widzę dynamiczny obraz uniwersalnego Kościoła. Różnorodność nacji i kultur, z których się wywodzicie dowodzi, że rzeczywistość Dobra Nowina Chrystusa skierowana jest do każdego i dociera na krańce świata. Niemniej jednak wiem, że część z Was nadal poszukuje swojej ojczyzny duchowej. Są tu również tacy, którzy nie są katolikami czy też chrześcijanami, i Was witam szczególnie. Niektórzy z Was prawdopodobnie krążą na granicy parafii i życia Kościoła. Do Was chciałbym skierować słowa zachęty: pozwólcie się objąć miłości Chrystusa i uznajcie Kościół za swój dom. Nikt nie powinien pozostać na zewnątrz, jako że od dnia Zesłania Ducha Świętego Kościół stał się jeden i powszechny.

Tego wieczora pragnę do naszej wspólnoty włączyć tych, którzy nie są tu obecni. Mam tu na myśli przede wszystkim chorych, upośledzonych umysłowo, młodych ludzi osadzonych w więzieniach, tych, którzy walczą z losem na marginesie społeczeństwa, jak również wszystkich tych, którzy z jakichkolwiek powodów czują się wyobcowani w Kościele. Do Was mówię: Jezus jest z Wami! Poczujcie Jego uleczającą moc, jego poświęcenie i troskę!

Prawie dwa tysiące lat temu Apostołowie zgromadzeni w sali na górze razem z Maryją i innymi niewiastami zostali napełnieni Duchem Świętym (Dz. 1,14). W tym niezwykłym momencie, będącym dniem narodzin Kościoła, niepewność i strach, które nękały uczniów Chrystusa, zostały zastąpione żywym przekonaniem i poczuciem celu. Poczuli, iż muszą mówić o swoim spotkaniu ze zmartwychwstałym Jezusem, którego przybyli nazwać swoim Panem. W wielu aspektach Apostołowie byli bardzo zwyczajni. Żaden nie odważyłby się stwierdzić, że jest idealnym uczniem. Nie rozpoznali Chrystusa (Łk 24,13-32), wstydzieli się własnych ambicji (Łk 22,24-27), a nawet zaparli się Go (Łk 22,54-62). Jednakże, gdy zostali napełnieni Duchem Świętym, poraziła ich prawda Ewangelii Chrystusa, co zainspirowało ich do głoszenia jej bez strachu. Ośmieleni nawoływali: nawróćcie się, ochrzczycie się a otrzymacie w

darze Ducha Świętego (Dz 2,37-38)! Trwając w nauce Apsostołów, we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie (Dz 2,42) młoda wspólnota chrześcijańska szła naprzód, aby ratować się z przewrotnego pokolenia (Dz 2,40), aby zaopiekować się sobą nawzajem (Dz 2,44-47), aby bronić wiary w Chrystusa w obliczu wrogości (Dz 4,33) oraz aby uzdrawiać chorych (Dz 5, 12-16). I w swoim posłuszeństwie nakazowi Chrystusa wyruszają dając świadectwo najwspanialszej historii dziejów – że Bóg stał się jednym z nas, i że to, co Boże stało się częścią i zmieniło historię ludzi, oraz głosząc, że jesteśmy wezwani do zanurzenia się w ocalającej miłości Chrystusa, która triumfuje nad złem i śmiercią. Święty Paweł w swojej słynnej mowie na Areopagu przekazał wiadomość w taki oto sposób: „Bóg sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko ... aby wszyscy szukali Boga, czy nie znajdą Go niejako po omacku. Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 25-28).

I od tego momentu mężczyźni i kobiety wyruszyli, aby głosić tę samą historię, będąc świadkami prawdy i miłości Chrystusa oraz przyczyniając się tym samym do misji Kościoła. Dzisiaj pamiętamy o tych wytyczających nowe drogi Księżach, Siostrach i Braciach, którzy przybyli na te wybrzeża i w inne części Pacyfiku z Irlandii, Francji, Wielkiej Brytanii i innych zakątków Europy. Większość z nich była bardzo młoda, niektórzy byli jeszcze nastolatkami, a gdy żegnali się z rodzicami, siostrami, braćmi i przyjaciółmi, wiedzieli już, że raczej nie będzie im dane powrócić do domów. Całe ich życie było bezinteresownym świadectwem chrześcijańskim. Stali się pokornymi lecz wiernymi budowniczymi tak dużej części społecznego i duchowego dziedzictwa, które nadal przynosi dobro, miłosierdzie i służy za cel tym narodom. I w ten sposób zainspirowane zostało kolejne pokolenie. Natychmiast przychodzi nam na myśl błogosławiona Mary MacKillop, której wiara wzmacniała jeszcze jej determinację w krzewieniu edukacji szczególnie wśród ubogich oraz błogosławiony Peter To Rot, który stale przekonywał, że przywództwo w danej społeczności musi być ściśle związane z nauką Ewangelii. Pomyślcie również o waszych własnych dziadkach i rodzicach – waszych pierwszych nauczycielach wiary. Oni również musieli poświęcić wiele czasu i energii, tylko z miłości do was. Wspierani przez waszych kapłanów i nauczycieli, mieli do wykonania zadanie, nie zawsze łatwe, ale dające wielką satysfakcję; zadanie doprowadzenia was do tego, co dobre i prawdziwe, przez świadectwo nauczania i życia w naszej wierze chrześcijańskiej.

Dzisiaj nadeszła moja kolej. Niektórym z nas może wydawać się, że przybyliśmy na kraniec świata! Dla ludzi w waszym wieku każdy lot jest ekscytującą perspektywą, lecz dla mnie podróż tutaj była trochę trudna. Jednak widoki na naszą planetę z góry były prawdziwie zdumiewające. Lśnienie Morza Śródziemnego, ogrom pustyni w północnej Afryce, bujność lasów w Azji, bezmiar Oceanu Spokojnego, horyzont, nad którym wschodzi i zachodzi słońce oraz majestetyczna okazałość naturalnego piękna Australii, których miałem możliwość doświadczyć w ciągu ostatnich kilku dni, to wszystko wywołuje głębokie poczucie szacunku. To jakbyśmy oglądali sceny z Księgi Rodzaju – światło i ciemność, słońce i księżyc, wody, ziemia, żywe stworzenia, a wszystko to jest „dobre” w oczach Boga (Rdz 1,1 – 2,4). Zanurzony w takie piękno, któż nie powtórzyłby słów psalmisty chwając Stwórcę: „jak przedziwne Tve imię po wszystkiej ziemi” (Ps 8:1).

I jest coś jeszcze – coś, co ciężko dostrzec z przestworzy – mężczyźni i kobiety stworzeni na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1,26). W samym sercu cudu stworzenia jesteś ty i ja, cała ludzka rodzina „uwieczona chwałą i czcią” (Ps 8,5). Jakże zdumiewające! Razem z psalmistą wypowiadamy szeptem: „czym jest człowiek, że o nim pamiętasz?” (Ps 8,4). I zatopieni w ciszy, w duchu dziękczynienia, w mocy świętości, rozważamy.

I co odkrywamy? Prawdopodobnie niechętnie odkrywamy blizny, które zaznaczają powierzchnię tej ziemi – erozja, wycinka lasów, marnotrawienie światowych

minerałów i zasobów oceanów, tylko po to, aby napędzać niezaspokojoną konsumpcję. Niektórzy z was pochodzą z krajów położonych na wyspach, których istnienie jest zagrożone rosnącym poziomem mórz, inni z krajów cierpiących z powodu niszczycielskich susz. Zdumiewający świat stworzony przez Boga bywa czasami wrogi a nawet niebezpieczny wobec swojego „opiekuna”. Jakżesz coś, co jest „dobre” może okazać się tak niebezpieczne?

Jest coś jeszcze – człowiek, który jest szczytem wszystkiego, co Bóg stworzył. Każdego dnia doświadczamy geniuszu ludzkich osiągnięć. Poprzez postęp w naukach medycznych i mądre zastosowanie technologii aż po kreatywność odzwierciedloną w sztuce, jakość i radość życia stopniowo wzrasta. Wśród was jest gotowość podjęcia wielu możliwości, jakie są wam proponowane. Niektórzy z was wyróżniają się na studiach, w sporcie, muzyce, tańcu, czy też teatrze, inni z was mają głębokie poczucie społecznej sprawiedliwości i etyki, a wielu podejmuje służbę i pracę wolontariacką. Wszyscy z nas, młodzi i starsi, mamy takie momenty, w których wrodzone dobro człowieka – może wyrażone gestem małego dziecka lub gotowością dorosłego do wybaczenia – wypełnia nas głęboką radością i wdzięcznością.

Jednakże takie momenty nie trwają długo. Tak więc znowu zaczynamy rozważać. Odkrywamy wtedy, że nie tylko środowisko naturalne, ale również społeczne – środowisko życia, które sami sobie tworzymy – ma swoje blizny, rany, które wskazują na to, że coś jest nie tak. Tutaj również, w naszym życiu prywatnym, w naszych wspólnotach spotykamy się z wrogością, niebezpieczeństwem, trucizną, która może wyžreć to, co dobre, zmienić nas i zakłócić cel, dla którego zostaliśmy stworzeni. Przykłady można mnożyć, jak sami zapewne wiecie. Te najbardziej dominujące to alkohol, używanie narkotyków, egzaltacja przemocy, deprawacja seksualna, często przedstawiane w telewizji i w internecie w formie rozrywki. Pytam siebie, czy ktokolwiek stojący twarzą w twarz z ludźmi, którzy w istocie cierpią z powodu przemocy i wykorzystania seksualnego mógłby „wyjaśnić”, że te tragedie, przedstawione w formie wizualnej, są uważane jedynie za „rozrywkę”?

Jest również coś złowieszczonego w tym, że wolność i tolerancja jest często oddzielana od prawdy. Jest to jeszcze napędzane stwierdzeniem często dziś powtarzanym, że nie istnieją prawdy absolutne, które miałyby rządzić naszym życiem. Relatywizm, nieprzypadkowo nadając wartość praktycznie wszystkiemu, uczynił „doświadczenie” tym, co najważniejsze. Jednakże, doświadczenia oddzielone od jakiegokolwiek analizy tego, co dobre i prawdziwe mogą doprowadzić nie do prawdziwej wolności lecz do moralnego i intelektualnego zagubienia, do obniżenia standardów, do utraty szacunku dla samego siebie, a nawet do desperacji.

Drodzy przyjaciele, życie nie rządzi się przypadkiem. Wasze istnienie jest wolą Boga, to On je pobłogosławił i nadał mu cel (Rdz 1,28)! Życie nie jest tylko serią wydarzeń i doświadczeń, chociaż wiele z nich może być pomocnych. Jest ono poszukiwaniem prawdy, dobra i piękna. Do końca dokonujemy wyborów i do tego też wykorzystujemy naszą wolność. W prawdzie, w dobru i w pięknie odnajdujemy szczęście i radość. Nie daj się oszukać tym, którzy postrzegają cię jako kolejnego konsumenta na targowisku nie różniących się między sobą możliwości, gdzie sam wybór staje się dobrem, nowinka uzurpuje sobie miano piękna a subiektywne doświadczenie wypiera prawdę.

Chrystus daje więcej! Tylko On, który jest Prawdą może być też Drogą i Życiem. Stąd też „droga”, którą Apostołowie zanieśli na krańce świata jest życiem w Chrystusie. To jest życie Kościoła. A wstępem do tego życia, na drogę chrześcijańską jest Chrzest.

Dlatego też dziś wieczorem pragnę przypomnieć krótko coś, co dotyczy naszego zrozumienia Chrztu Świętego, zanim jutro przejdziemy do rozważania o Duchu Świętym. W dniu Chrztu Świętego staliście się uczestnikami Boskiej natury (2 P 1,4). Zostaliście przyjęci jako synowie i córki naszego Ojca. Zostaliście włączeni w

Chrystusa. Ciało wasze stało się świątynią Ducha Świętego (1 Kor 6,19). Chrzest nie jest osiągnięciem ani nagrodą, jest łaską i dziełem Boga. W istocie pod koniec waszego Chrztu kapłan wobec waszych rodziców i zebranych wiernych, zwracając się do was po imieniu powiedział: „staliście się nowym stworzeniem” (Obrzęd Chrztu, 99).

Drodzy przyjaciele, w waszych domach, szkołach i uczelniach, miejscach pracy i odpoczynku, pamiętajcie, że jesteście nowym stworzeniem! Nie tylko stoicie przed Stwórcą pełni szacunku radując się Jego dziełami, lecz także świadomi tego, iż solidne podstawy solidarności ludzkiej leżą we wspólnym pochodzeniu każdego człowieka, który jest najważniejszym elementem Boskiego planu stworzenia świata. Jako chrześcijanie jesteście tu na tym świecie wiedząc że Bóg ma ludzką twarz – twarz Jezusa Chrystusa – “drogi” odpowiadającej na wszystkie ludzkie tęsknoty i pragnienia oraz “życia”, do którego jesteście powołani jako świadkowie, zawsze krocząc w jego świetle. Dawanie świadectwa nie jest łatwe. Dzisiaj wiele osób uważa, iż Boga należy usunąć na drugi plan, a religia i wiara, chociaż dopuszczalne w ujęciu jednostkowym, powinny być całkowicie wyłączone z życia publicznego lub obecne tylko przy dążeniu do niektórych celów pragmatycznych. Ten świecki punkt widzenia stara się wyjaśniać ludzkie życie i kształtować społeczeństwo przy żadnym lub prawie żadnym odniesieniu się do Stwórcy. Koncepcja ta jest przedstawiana jako neutralna, bezstronna, ale dotycząca wszystkich ludzi. Jednak w rzeczywistości, jak każda ideologia, sekularyzm narzuca pewien światopogląd. Jeśli Bóg nie będzie pojawiał się w życiu publicznym, to wtedy społeczeństwo będzie się kształtowało na „bezbożny” obraz, a podstawą debaty publicznej i polityki dotyczącej dobra ogólnego staną się bardziej konsekwencje niż zasady oparte na prawdzie.

Jednakże doświadczenie pokazuje, iż odwrócenie się od planów Stwórcy wywołuje zaburzenia, które prowadzą do nieuchronnych skutków mających wpływ na porządek stworzenia (por. *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990, 5*). Gdy Boga odsuwa się w cień, nasza zdolność dostrzegania naturalnego porządku, celu i dobra zaczyna zanikać. To, co pozornie propagowano jako ludzką pomysłowość, szybko okazuje się głupotą, chciwością oraz samolubnym wykorzystaniem. I tak staliśmy się bardziej świadomi potrzeby pokory w świetle subtelnej złożoności boskiego świata.

Lecz czym jest środowisko społeczne? Czy jesteśmy równie uważni, aby nie odwrócić się od zasad moralnych, którymi Bóg obdarzył ludzkość (por. *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2007, 8*)? Czy widzimy, że wrodzona godność każdej osoby zależy od głębokiej tożsamości – jako obrazu Boga – i że prawa człowieka są uniwersalne, oparte na naturalnych prawach, a nie są czymś zależącym od negocjacji lub poparcia, nie mówiąc już o kompromisie. W związku z tym dochodzimy do refleksji nad tym, jakie miejsce w naszym społeczeństwie zajmują ubodzy, starsi, imigranci i ci bez prawa głosu. Jak to możliwe, że przemoc domowa dotyka tylu matek i dzieci? Jak to możliwe, że najbardziej cudowna i święta przestrzeń człowieka – łono – stało się miejscem niewypowiedzianej przemocy?

Moi drodzy przyjaciele, stworzenie Boże jest jedno i jest dobre. Troska o życie bez przemocy, zrównoważony rozwój, sprawiedliwość i pokój, oraz troska o nasze środowisko są bardzo istotne dla ludzkości. Jednakże nie da się ich pojąć bez głębokiego zastanowienia się nad wrodzoną godnością każdej istoty ludzkiej: godnością nadaną przez samego Boga i przez to nienaruszalną. Nasz świat jest już zmęczony chciwością, wyzyskiem i podziałami, monotonią fałszywych idoli i wymijających odpowiedzi, oraz bólem fałszywych obietnic. Nasze serca i umysły tęsknią za wizją życia, w którym zwycięża miłość, gdzie dary są dzielone, gdzie budowana jest jedność, gdzie wolność znajduje znaczenie w prawdzie i gdzie tożsamość odnajduje się we wzajemnej wspólnoty. To jest dzieło Ducha Świętego! To jest nadzieja oferowana przez Ewangelię Jezusa Chrystusa. Ma to świadczyć o tej rzeczywistości, w której zostaliście stworzeni na nowo podczas Chrztu i umocnieni

poprzez dary Ducha Świętego przy Bierzmowaniu. Niech to będzie przesłanie które poniesiecie z Sydney całemu światu!

Zwracam się teraz serdecznie do młodzieży języka włoskiego. Drodzy przyjaciele, także i tym razem odpowiedzieliście licznie na moje zaproszenie, pomimo trudności związanych z dystansem. Dziękuję wam, i pragnę pozdrowić także waszych rówieśników, którzy są z nami duchowo zjednoczeni we Włoszech. Zachęcam was do przeżycia tych dni z dużym wewnętrznym zaangażowaniem: otwórzcie serce na dar Ducha Świętego, abyście zostali umocnieni w wierze i w umiejętności dawania świadectwa Zmartwychwstałemu Panu. Do zobaczenia!

Chers jeunes francophones, poussés par le désir d'approfondir votre foi, vous êtes venus des extrémités de la terre pour vivre à Sydney l'expérience unique et communautaire d'une rencontre privilégiée avec le Seigneur. C'est l'Esprit Saint qui vous a rassemblés ici. Puisse-t-Il vous permettre de expérimenter sa présence dans votre cœur et vous pousser à rendre témoignage avec ardeur de Jésus-Christ mort et ressuscité pour vous!

Liebe Freunde, die ihr mich in meiner Muttersprache versteht, von Herzen grüße ich euch alle. Erweist euch überall als freudige Zeugen der frohmachenden Botschaft Jesu! Sprecht mutig von eurem Glauben, auch wenn ihr zuweilen auf Widerspruch stößt und das Kreuz der Ablehnung erfährt. Der Herr, der für uns ein größeres Kreuz getragen hat, wird euch beistehen. Gott schenke euch eine gute, gesegnete Zeit hier in Australien.

Queridos jóvenes de lengua española, la misión de ser testigos del Señor en todos los lugares de la tierra es una apasionante tarea, que exige acoger su Palabra e identificarse con Él, compartiendo con los demás la alegría de haber encontrado al verdadero amigo que nunca defrauda. Que este reto agrande vuestra generosidad. Un saludo muy cordial a todos.

Queridos amigos dos vários países de língua oficial portuguesa, bem-vindos a Sidney! A todos saúdo com afecto: os de perto e os de longe. Lá, na vossa Pátria, tereis ouvido Jesus segredar-vos: «Sereis minhas testemunhas... até aos confins do mundo» (Act 1, 8). A viagem mais ou menos longa que enfrentastes para chegar até aqui, à Austrália ou – de seu nome cristão completo – «Terra Austral do Espírito Santo», não deixou em vós a sensação de terdes chegado aos confins do mundo? Pois bem! É com grande alegria que o Papa vos acolhe para vos confirmar como testemunhas de Jesus, por Ele acreditadas com o dom do seu próprio Espírito.

(Tłum. z jęz. angielskiego: Marzena Jankowska-Buszta i Mariusz Buszta)